

Piotr Łukomski

## Metafora pojęciowa jako forma eksperymentu myślowego

### SŁOWA KLUCZOWE:

metafory pojęciowe, umysł ucieleśniony, eksperymenty myślowe,  
teoria polityki

Relacje pomiędzy teorią rozumianą jako system pojęć eksplanacyjnych a wyjaśnianymi w jej ramach zjawiskami mogą podlegać problematyzacji na różnych płaszczyznach. Jedną z nich jest pochodzenie samych pojęć i struktura, która jest pochodną procesu ich krystalizacji w odniesieniu do doświadczenia. Już w takim sposobie ujmowania samego procesu tworzenia pojęć możemy dostrzec podstawową tezę omawianego tu nurtu nauk kognitywnych, to znaczy twierdzenie, że o abstrakcyjnych systemach wiedzy, do których należą pojęcia, możemy mówić tylko w metaforyczny sposób<sup>1</sup>. Pojęcia w żaden sposób nie są czymś, co może się krystalizować, czyli choć powyższe zdanie zdaje się mieć intuicyjny sens, to nie można go traktować w sposób dosłowny. Sama idea *dosłowności* może być jeszcze jednym z mitów epistemologicznych, jeśli miałoby z niej wynikać, że język pozostaje w unikalnym związku ze światem<sup>2</sup>. Dosłowność jest raczej rodzajem konwencji językowej czy regułą wewnątrzjęzykową, dzięki której rozróżniamy na przykład metafory *martwe* i *żywe*<sup>3</sup>. Łatwo w tym przypadku dostrzec, że kategorie bycia *martwym* lub *żywym*

<sup>1</sup> Por. G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in the Flesh. The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*, New York 1999, s. 7.

<sup>2</sup> Por. M. Karwat, *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Warszawa 2003, s. 19–20.

<sup>3</sup> A. Pawelec, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków 2005, s. 43–47.

nabierają sensu w odniesieniu do wyrażen językowych tylko dzięki pewnemu zabiegowi, szeroko analizowanemu w pracach tego nurtu. Polega on na *przeniesieniu* pojęć reprezentujących jedną domenę doświadczenia, zwaną źródłową, do innej domeny doświadczenia, zwanej docelową. Ta pierwsza, jest określana w ramach podstawowych struktur doświadczenia związanych z naszym ciałem. Przyjmujemy zatem, że język jest przede wszystkim instrumentem, narzędziem, dzięki któremu konstruujemy obraz świata i nie odbywa się to wcale w sposób dowolny. Tezą tego artykułu jest stwierdzenie, że metafory pojęciowe są typem *eksperymentu myślowego*, a zatem wyrafinowanym narzędziem poznania naukowego, choć odwołującego się tylko do wyobraźni. Wszelka manipulacja językiem jako narzędziem poznania, jest dużo bardziej dowolna niż manipulacja elementami rzeczywistości w ramach eksperymentu. Jednak i za jednym i drugim typem poznania stoi ludzka myśl, która próbuje zrekonstruować jakiś obserwowalny fragment rzeczywistości. Swoboda wyobraźni nie jest też tak dowolna, jak zwykle jesteśmy skłonni sądzić i również może podlegać swoistemu rygorowi.

Nauki kognitywne jako program badawczy, stanowią przedsięwzięcie polegające na naturalizacji problemów klasycznej epistemologii związanych z językiem jak i z podmiotem poznającym, i pod tym względem nie są niczym nowym<sup>4</sup>. Choć należy też zauważyć, że są one przykładem nowej dziedziny nauki, która wyrosła w dużej mierze wokół jednej podstawowej metafory, mózgu i umysłu badanego jako komputer<sup>5</sup>. Konsekwentna naturalizacja epistemologii przekłada się również na metodologię nauki, przede wszystkim w postaci tez na temat związku pomiędzy pojęciami a badanym fragmentem rzeczywistości. W omawianym zaś w niniejszym artykule podejściu, reprezentowanym przede wszystkim przez Lakoffa i Johnsona, które w sposób uzasadniony można określać jako realizm ucieleśniony, systemy pojęć same znajdują wyjaśnienie jako efekt interakcji pomiędzy ciałem i środowiskiem naturalnym. Zgodnie z terminologią, przyjętą przez tych autorów, możemy rozpatrywać ich stanowisko jako racjonalny darwinizm, czy też szerzej jako przypadek ewolucyjnej teorii poznawczej<sup>6</sup>. To co należy szczególnie podkreślić, ze względu na możliwe nieporozumienia wokół pojęcia metafory, że teoria

---

<sup>4</sup> M.W. Bielecki, *Miejsce i rola filozofii w „cognitive science”*, [w:], E. Pietruska-Madej, W. Strawiński (red.), *Episteme. Z problemów współczesnej teorii wiedzy*, Warszawa 1995, s. 28 i n.

<sup>5</sup> Historię narodzin i rozwoju nauk kognitywnych zawiera praca H. Gardnera, *The Mind's New science. A History of the Cognitive Revolution*, New York 1987.

<sup>6</sup> Por. G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in...*, s. 4.

metafor pojęciowych jest realistycznym stanowiskiem metodologicznym<sup>7</sup>. W tradycji klasycznej metafora była wiązana z poetyką, ale też próby odejścia od takiego wąskiego jej ujmowania mają swoją dość długą tradycję<sup>8</sup>. Ze względu na strukturę poznawczą jaką reprezentuje metafora, warto jest poddawać analizie jej związek w nauce zarówno z teorią modeli, jak i eksperymentu. Tezy Lakoffa i Johnsona są zresztą dużo bardziej radykalne w swoim ujęciu i dotyczą natury naszego myślenia w ogólności, ukazując je przede wszystkim w perspektywie naszego ciała. To właśnie ono, choć dostrzegane w długiej tradycji epistemologicznej, było jednak najczęściej pomijane w problematyce związków umysłu i świata. Po tych kilku wstępnych uwagach na poziomie metateoretycznym przejdźmy na poziom przedmiotowy, którym w tym wypadku jest metaforyczna struktura pojęć.

## Struktura i rola poznawcza metafor pojęciowych

Zgodnie z podstawowymi tezami teorii umysłu ucieleśnionego sytuacja poznawcza człowieka jest wyznaczona przez prosty acz zasadniczy fakt: człowiek jest ciałem, które wchodzi w interakcje ze swoim środowiskiem. Jest to fakt w swej prostocie porównywalny z Kartezjańskim *cogito, ergo sum* i równie bogaty w konsekwencje w odniesieniu do sposobów naszego rozumienia struktur poznawczych i ich związków ze światem. W skrócie moglibyśmy tę tezę ująć w następujący sposób: myślimy w taki sposób w jaki pozwala nam to uczynić nasze ciało. Wychodząc może poza zakres przedstawianej tu koncepcji, moglibyśmy spojrzeć na ten proces na gruncie teorii informacji. Ciało jest tutaj strukturą, systemem złożonym, z określonymi możliwościami kształtowania informacji pochodzącej ze środowiska. I w przeciwieństwie do Kartezjańskiego *cogito* ma charakter obiektywny. Zatem to upodmiotowione ciało jest głównym i właściwym bohaterem każdej teorii poznania, nawet jeśli istnieją koncepcje epistemologiczne, które o tym fakcie wołają zapomnieć<sup>9</sup>.

Odwołanie się w tym kontekście do ewolucjonizmu wnosi kolejny wymóg w stosunku do upodmiotowionego ciała, musi ono działać w taki

<sup>7</sup> Por. M. Karwat, *O statusie poznawczym...*, s. 31–32.

<sup>8</sup> M.B. Hesse, *Models and Analogies in Science*, University of Notre Dame Press, Indiana 1966, s. 157 i n.

<sup>9</sup> G. Lakoff i M. Johnson przedstawiają długą listę koncepcji podmiotu, przeciwko którym wymierzony jest ich projekt badawczy. Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in...*, s. 5–6.

sposób, aby umożliwić własne przetrwanie w danym środowisku. Sposób działania jest z kolei bardzo ściśle powiązany ze strukturą samego ciała i odwrotnie. Z faktem takiej a nie innej orientacji wertykalnej, możliwością poruszania się, manipulacji i zdolności percepcyjnych. To tylko uwagi, które nawiązują do ogólnie znanej wiedzy z zakresu antropologii fizycznej. Zasadnicze zagadnienie dotyczy zaś tego, w jaki sposób przekłada się to na strukturę naszego języka, w tym również języka nauki.

Pojęcie metafory w etymologicznym źródłowym sensie związane jest z operacją przenoszenia jednej jednostki znaczenia w inną. Przy wszystkich subtelnościach literackich i retorycznych, które możemy odnaleźć w znanej historii ludzkiego języka, pozostaje w tych ujęciach reguła pojmowania jakiejś sfery doświadczenia utrwalonej w języku poprzez inną, w założeniu lepiej znaną. Samo wyrażenie *pojmowanie czegoś* domyślnie zakłada narzędzie za pomocą którego możemy to zrobić. Ta struktura, która spełnia rolę owego narzędzia musi być w jakiś sposób uprzywilejowana w stosunku do tej, którą chcielibyśmy poznać, powstaje nam pytanie, ze względu na co? Odpowiedź w ramach podejścia ucieleśnionego brzmi, ze względu na jej relacje z ciałem człowieka. Tu właśnie pojawia się wspomniany już podział na *domenę źródłową* i *docelową*. Pierwsza z założenia jest nam lepiej znana, ponieważ jest bezpośrednio związana z interakcją, w wyniku której ciało strukturalizuje swoje środowisko.

Spójrzmy na przykłady analizowane przez G. Lakoffa i M. Johnsona w odniesieniu do naszych sposobów mówienia o czasie jako przykład poruszania się w obrębie struktury dwóch domen. Zaznaczmy przy tym, że samo pojęcie czasu, czy może czasowy wymiar działania społecznego i politycznego jest w zasadzie kluczem do zrozumienia dynamiki zmian w tych obszarach<sup>10</sup>.

Dwie podstawowe metafory związane z naszym sposobem ujmowania czasu ujmują go jako ruch w przestrzeni. W przypadku pierwszej metafory, to sam czas jest podmiotem poruszającym się (*Moving Time*), jak na przykład w zwrocie *nadchodząca przyszłość* lub *czas oczekiwania dobiegł końca*. W drugim przypadku to człowiek stanowi ruchomy element w tej strukturze (*Moving Observer*), jak w powiedzeniu *Jan dobiegł kresu swoich dni*. Nikt nie potrafiłby odpowiedzieć w rozumieniu jakiejś dosłowności, co to znaczy, że czas biegnie do przodu lub też dlaczego w ogóle przyszłość wiązać z przodem<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Por. P. Łukomski, *Metaforyczna struktura pojęcia działania politycznego*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Warszawa 2013.

<sup>11</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in...*, s. 144–149.

Nasze rozumienie czasu i wszystkich działań, których jest on istotnym wymiarem jest możliwe jedynie poprzez struktury pojęciowe odpowiadające ruchowi w przestrzeni. Nawet nasz sposób rozumienia czasu jako czegoś ukierunkowanego, ku czemuś zmierzającego, znajduje swoje źródło w doświadczeniu podróży i docierania do określonego punktu. Problem tkwi w tym, że jeśli nie wyobrażamy sobie przyszłości z przodu, to w ogóle nie potrafimy sobie jej wyobrazić. Metaforyzacja struktury czasu jest koniecznością. Być może dlatego, że ciało człowieka w czasie jako takim nigdy nie podróżowało. Jak wspomniałem z czasem związane jest kluczowe dla dziedziny nauk społecznych pojęcie działania. Historia sporu o to, czym jest działanie, jest zbyt znana by ją tu przytaczać. Natomiast w analizowanej tu koncepcji ów spór w dużej mierze wydaje się być bezprzedmiotowy. Działanie nie jest ruchem, jak postulował behawioryzm, ale jest zjawiskiem, które opisujemy poprzez analogię z ruchem w przestrzeni. Celowość, która jest związana z działaniem jest tylko cechą jaką przenosimy z ruchu własnego lub też ruchu strzały<sup>12</sup>.

Z kolei nasze doświadczenie wertykalności i jego pochodne w postaci hierarchizowania świata i ludzi, to nawet nie jest doświadczenie przestrzeni jako takiej, bo takie pojęcia jak *góra* i *dół* nie odnoszą się do niej bezpośrednio. Są tylko odczuciami w związku z usytuowaniem naszego ciała w tejże przestrzeni<sup>13</sup>. W żadnym zatem sensie nie są to własności przestrzeni jako takiej. Pojawiają się jako efekt przełożenia naszego doświadczenia z nią związanego, ale nie ma też w tym elementu przypadkowości.

Inny przykład istotny dla samych podstaw metodologicznych nauki. Jeśli chcielibyśmy rozważyć pojęcie przedmiotu bez narzucenia na nie struktury wynikającej z doświadczenia *pojemnika* lub *pudełka* to nie zdołalibyśmy uchwycić jego sensu, który zawiera się w poczuciu, że mamy do czynienia z solidną bryłą. A nasze wyobrażenie i poczucie substancjalności świata jest przecież ściśle związane z tym pojęciem. Tym bardziej pozbawione jest sensu poszukiwanie istoty przedmiotów czysto abstrakcyjnych. Podstawową operacją poznawczą jakiej dokonujemy jest przenoszenie doświadczeń i pojęć ze struktur fizycznych na inne poziomy naszego doświadczenia. Poszukiwanie zatem przedmiotu,

<sup>12</sup> D.C. Dennett, *Natura umysłów*, Warszawa 1997, s. 48–50.

<sup>13</sup> Mark Johnson wśród podstawowych, przedjęzykowych schematów wyobrażeniowych wymienia schemat *góra – dół*, *centrum – peryferia*, *część – całość*, *pojemnik i ścieżkę*. Dwa ostatnie odnoszą się odpowiednio do *bycia czegoś w jakimś miejscu* i *przemieszczania się po określonej linii*. Tenże, *The body in the mind. Bodily Basis of Meaning, Imagination and Reason*, Chicago and London 1992, s. 28 i n.

który stanowiłby desygnat pojęcia polityki, a który w sensie mocno obiektywnym miałby stanowić o tożsamości dziedzinowej całej dyscypliny wiedzy w tej perspektywie nie ma żadnego sensu. Zgodnie z klasyczną teorią przedmiotu, to pudełko o nazwie polityka powinno dać się otworzyć i powinniśmy w nim odnaleźć esencję w postaci *polityczności*<sup>14</sup>. Przy takim rozumieniu zjawisk, tę operację powinniśmy przeprowadzać w nieskończoność, ponieważ *polityczność* to też tylko kolejne pudełko. Konkluzja jest taka w tym wypadku, że pojęcie przedmiotu wyznacza zbyt ubogą strukturę kognitywną by móc stanowić interesującą pod względem poznawczym propozycję. Gdyby bowiem nawet w owym pudełku znajdowało się cokolwiek, to co począć z takim odkryciem naukowym? Określić człowieka jako zwierzę rozumne też można, ale żadnego konkretnego człowieka nie uczyni to rozumnym.

Doszliśmy w ten sposób do fundamentu nowożytnej nauki, czyli eksperymentu, który zerwał w pierwszym rzędzie z poczuciem stałości rzeczy. Wynalazek dość późny, jeśli wziąć pod uwagę historię nauki. Choć Karl Popper, który również uprawiał epistemologię ewolucyjną, eksperymentowanie uznawał za podstawową własność każdego organizmu<sup>15</sup>. W każdym razie, to procedura określana tym słowem odkrywa w świecie relacje i związki o dużo większej mocy informacyjnej, niż substancjalno-pudełkowy model wiedzy.

Ostatnim zagadnieniem w odniesieniu do podstawowej struktury metafor pojęciowych, które należy w tym miejscu uwzględnić są reguły rzutowania czy też projekcji. Pierwsze pytanie, jakie możemy postawić dotyczy tego, czy można ustalić regułę typu: rzutowanie jest możliwe lub poprawne wyłącznie z domeny źródłowej do domeny docelowej? W teoriach, które możemy odnaleźć u Arystotelesa i Kanta metafora pojawia się w postaci analogii z regułami przenoszenia, które wynikają nie z podobieństwa bezpośredniego, ale podobieństwa relacji<sup>16</sup>.

Przytoczmy przykład Kanta, ze względu na pojawiający się tam możliwy kontekst polityczny. Otóż, pyta Kant, na czym polega podobieństwo pomiędzy państwem despotycznym a młynkiem ręcznym? Pytanie w rodzaju tych, o których jesteśmy skłonni sądzić, że zawierają w sobie jakiegoś rodzaju pułapkę intelektualną. Kant zaś odpowiada, że podo-

<sup>14</sup> Por. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 48–56 i W. Strózewski, *Ontologia*, Kraków 2006, s. 207 i n.

<sup>15</sup> Na temat rozwoju epistemologii ewolucyjnej zob. E. Pietruska-Madej, *Ewolucyjna teoria wiedzy i spór o status epistemologii*, [w:] E. Pietruska-Madej, W. Strawiński (red.), *Episteme...*, s. 163.

<sup>16</sup> H. Arendt, *Myślenie*, Warszawa 1991, s. 157–158.

bieństwa bezpośredniego nie ma żadnego, ale łączy je typ refleksji jaki nad nimi możemy uprawiać, zwłaszcza ze względu na strukturę przyczynową<sup>17</sup>.

W ramach teorii umysłu ucieleśnionego możemy inaczej interpretować ten przykład. Młynek ręczny jest strukturą fizyczną, która reprezentuje określoną strukturę przyczynową i dlatego może być potraktowany jako domena źródłowa do analizy państwa despotycznego. Wiedza o młynku ma charakter bardziej bezpośredni, więc jest tym samym łatwiejsza do uzyskania ze względu na dostępność. Wróć jeszcze do tego wątku. Natomiast czy byłby sens traktowania państwa jako domeny źródłowej dla rozpoznania natury młynka? Raczej nie powinniśmy tego robić. Wniosek stąd taki, że zamiana domen nie zawsze jest rzeczą właściwą w sytuacji, gdy domeną źródłową jest domena o charakterze fizycznym. Na wyższych poziomach analizy języka i poznania sprawa już nie jest tak oczywista. Podstawą do analizy organizmu, w tym organizmu człowieka była metafora maszyny. Ostatecznie jedno i drugie stało się typem systemu i jako takie może być rozpatrywane. Metafora mózgu jako komputera okazała się wyjątkowo płodna badawczo, ale dalsze badanie mózgu może doprowadzić ze względu na jego złożoność do przeniesienia jego struktury na inny typ maszyny obliczeniowej. W naukach społecznych poszukiwanie właściwych metafor zdaje się być jeszcze mniej ograniczone, choć termin *społeczeństwo sieciowe* to kolejny wynik nałożenia struktury naszego wynalazku na domenę, która choć nam bliska, nadal pozostaje trudna do objęcia pojęciowego.

## Struktura eksperymentu i jego rola w nauce

Zacznijmy od krótkiego przypomnienia jednego z najsławniejszych eksperymentów myślowych, czyli *chińskiego pokoju* autorstwa Johna Searle'a. Jest on w naszym kontekście wart przywołania z kilku względów. Po pierwsze, stanowi przykład budowania argumentacji w oparciu o eksperymentowanie w wyobraźni, który został wymierzony w podstawowe założenia teorii komputacjonistycznej umysłu podtrzymywanej w głównym nurcie nauk kognitywnych<sup>18</sup>. Po drugie, jest świetnym przykładem operacjonalizacji, na poziomie tego typu argumentu podstawowej kategorii, na której opierają się nauki humanistyczne, czyli rozumienia.

<sup>17</sup> I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 1986, s. 300–301.

<sup>18</sup> S. Pinker, *Jak działa umysł*, Warszawa 2002, s. 33 i n.

Można w sposób uzasadniony porównywać ją do sławnego testu Turinga, który u początków nauk kognitywnych przeniósł inną ważną kategorię, czyli inteligencję w obszar badań oparty na analogii umysł – komputer<sup>19</sup>. Po trzecie zaś, chiński pokój Searle'a doczekał się replikacji w postaci rzeczywistego eksperymentu<sup>20</sup>. W ten sposób został eksperymentalnie przerzucony most pomiędzy wyobraźnią a światem badanym.

Kategoria rozumienia zwykle wiązana jest z rodzajem intuicji, zwanej czasami wglądem i stanowi podstawę tych nurtów metodologicznych, zgodnie z którymi umysł ludzki zdolny jest do uchwycenia znaczenia ludzkich działań jedynie na drodze tej subiektywnej procedury. Próba jej problematyzacji na drodze eksperymentu pozwala na takie jej ustrukturalizowanie, że możliwe staje się stawianie hipotez w odniesieniu do tego czym ona jest lub też jaka sytuacja musi być spełniona i czy możliwe jest rozstrzygnięcie tego, czy rozumienie jest kategorią, która opisuje wyłącznie cechę ludzką. Tego typu eksperyment stanowi dobry przykład na zastosowanie reguł metodologii obiektywnej do badania zjawisk mających charakter subiektywny.

Searle proponuje nam wyobrażenie sobie następującej sytuacji: procedurę tłumaczenia zdań z języka chińskiego na język angielski, wykonywaną normalnie przez komputer na drodze stosowania prostych reguł słownikowego zastępowania wyrażeń, powierzamy do wykonania człowiekowi nie znającemu języka chińskiego w zamkniętym pokoju. Dysponuje on jedynie słownikami obu języków i regułami ich wymiany. Przez okienko z jednej strony pokoju otrzymuje tekst w języku chińskim, wykorzystuje słowniki i reguły i przez drugie okienko przekazuje nam już tekst w języku angielskim<sup>21</sup>. Pytanie jest takie: czy poprawne tłumaczenie wykonane zgodnie z tą procedurą jest równoważne z rozumieniem, czyli znajomością języka chińskiego?

Dyskusja jak wywiązała się w związku z tym eksperymentem toczy się w zasadzie do dziś i nie ma sensu, ani miejsca, aby ją przytaczać w niniejszym artykule. Nawet jego replikacja w postaci rzeczywistego eksperymentu, z której wynika, że uczestnictwo w przedstawionej procedurze nie prowadzi nawet do poczucia rozumienia języka chińskiego może być uznana za nierozstrzygującą. Wynika to z tego, jak zinter-

---

<sup>19</sup> A.M. Turing, *Maszyny liczące a inteligencja*, [w:] E.A. Feigenbaum, J. Feldman (red.), *Maszyny matematyczne i myślenie*, Warszawa 1972.

<sup>20</sup> R. Harre, Han-Ting Wang, *Setting up a real "Chinese Room": an empirical replication of a famous thought experiment*, «Journal of Experimental and Theoretical Artificial Intelligence» 1999, No. 11, s. 153–154.

<sup>21</sup> J.R. Searle, *Umysł. Krótkie wprowadzenie*, Poznań 2010, s. 104–105.



pretujemy strukturę samego eksperymentu i które z jego elementów uznamy za reprezentację problemu. Czym bowiem jest eksperyment od strony strukturalnych rozróżnień w nich zawartych? Odpowiedź na to pytanie stanowi podstawę dla tezy tego artykułu o eksperymentalnym charakterze naszego myślenia, który na poziomie pojęć możemy dostrzec w ich metaforycznej strukturze. W szerszym kontekście owa eksperymentalność myślenia wynika z tezy o narzędziowym charakterze języka, która karze nam też rozstać się z esencjalistycznymi teoriami znaczenia. Ironią w historii rozwoju czy może raczej zmiany rozumienia samego znaczenia jest fakt, że jego główny sprawca Platon, posłużył się przy jej wprowadzeniu jedną z najbardziej znanych metafor, czyli metaforą jaskini. Na poziomie metodologii nauk politycznych przekłada się to z kolei na porzucenie projektów budowania słownika polityki, który miałby ostatecznie rozstrzygać o granicach tejże dyscypliny.

Problem struktury eksperymentu, wraz z analizą wielu przypadków przedstawił w swoich pracach Rom Harré, którego analizą tu się posłużę. Z dwóch względów. Po pierwsze, uwzględnia ona eksperymenty jak sposób badania świata w możliwie uniwersalny sposób. Po drugie, zrywa ze złudnym przekonaniem polegającym na traktowaniu eksperymentu jako niezależnego od świata. Izolacja jest tylko założeniem w odniesieniu do eksperymentu. Na *instrumentarium* eksperymentu składają się dwa elementy, *instrumenty* i *aparatura*. Na instrumenty z kolei składają się przyrządy pomiarowe i detekcyjne. Aparatura jest już reprezentacją badanego zjawiska lub procesu<sup>22</sup>. Istotna różnica pomiędzy instrumentami a aparaturą polega na innej relacji w stosunku do świata. Instrumenty pozostają w związku przyczynowo-skutkowym ze światem. Natomiast aparatura pozostaje w zależności pojęciowej i jest konstruowana czy też abstrahowana według reguły różnicy i podobieństwa<sup>23</sup>. Wspomniałem, że Harré analizuje eksperyment w możliwie uniwersalny sposób i znajduje to swoje odzwierciedlenie w przypadku pojęcia aparatury. Odnosi się ono bowiem nie tylko do klasycznych laboratoriów fizycznych czy chemicznych, ale również do badania zachowań na poziomie pojedynczych organizmów oraz zachowań grupowych. Kluczowy jest tu fakt reprezentowania badanego zjawiska.

Regułę tę można wyrazić w następujący sposób: aparatura, aby mogła być rozpatrywana jako reprezentacja danego zjawiska musi być wystar-

<sup>22</sup> R. Harré, *Pavlov's Dogs and Schrödinger's Cat. Scenes from the living laboratory*, Oxford 2009, s. 3–9.

<sup>23</sup> Tamże, s. 6.

czająco podobna oraz wystarczająco różna, aby służyć celom eksperymentalnym. W tym drugim przypadku chodzi o możliwość kontrolowania sytuacji eksperymentu wyrażającą się w postaci manipulacji wielkościami i możliwym do przeprowadzenia pomiarem. Wydzielenie części rzeczywistości może być traktowane jako badanie wybranego aspektu zjawiska. Złożoność charakteryzująca świat zostaje w ten sposób poddana redukcji do tych elementów, które nas interesują w danym momencie.

Zasada pojęciowego konstruowania aparatury w przypadku eksperymentów rzeczywistych jest podstawą analogii pomiędzy nimi a eksperymentami czysto myślowymi, czyli przeprowadzanymi w wyobraźni. Wyjaśnijmy to może na przykładzie jednej z najbardziej nośnych metafor w historii nowożytnej nauki, świata jako mechanizmu. Metafora ta odegrała swoją istotną rolę nie tylko w fizyce, ale leży również u podstaw jednej z podstawowych zasad ustrojowych współczesnej demokracji liberalnej, czyli trójpodziału władzy Monteskiusza, rozumianego jako mechanizm równoważący. Źródłem metafory mechanizmu w sensie konkretnej inspiracji był mechanizm zegarowy, pierwsza złożona maszyna nowożytności. W jakim zatem sensie świat może być traktowany jako mechanizm? Otóż należy zastanowić się czego reprezentacją jest zegar czy mechanizm w ogóle. W tym wypadku reprezentuje on strukturę przyczynową świata. Zgodnie z tezą Lakoffa, język posiada strukturę metaforyczną, ale to nie znaczy, że konsekwencje, które możemy na ich podstawie wysnuć nie mają rzeczywistego charakteru<sup>24</sup>. Ciało jest również reprezentacją procesów zachodzących w świecie i w tym sensie jego „odkrycia” mają rzeczywisty charakter. Nawet jeśli podążymy tropem Hume’a i zgodzimy się, że kategoria przyczynowości pojawiła się jako analogia w stosunku do ludzkiego sprawstwa, to nie czyni to jej mniej rzeczywistą. W odniesieniu do jakiegoś szerszego planu teoretycznego, możemy w tym miejscu zauważyć, że odrzucenie idei podmiotu poznającego, jako podmiotu transcendentального ma konsekwencje dużo bardziej rozległe niż moglibyśmy to omówić w tym artykule.

Wróćmy jeszcze do zegara jako obrazu świata. Skąd bierze się wartość tak nieadekwatnego, jak wydawałoby się w pierwszym momencie zestawienia? Bierze się stąd, że obraz pozwala nam właśnie uchwycić, czyli pojąć własności świata, które w innym wypadku znajdowałyby się poza zasięgiem naszego umysłu. Nie wyklucza to oczywiście dalszego przetwarzania tej pierwotnej inspiracji. Wystarczy przytoczyć tutaj transformacje jakie dokonały się w ramach teorii społecznej od mechanizmu,

---

<sup>24</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in...*, s. 223–224.

poprzez organizm, aż po systemy czysto funkcjonalne, w których sama przyczynowość zdaje się stawać pod znakiem zapytania.

Zaczęliśmy tę część analizy od przykładu eksperymentu myślowego Johna Searle'a, który doczekał się również rzeczywistej replikacji. W kontekście rozróżnień, których dokonał Harré, jeśli chodzi o zróżnicowanie w obrębie samego instrumentarium, możemy przyjąć, że pojęcia są koniecznym elementem organizacji sytuacji eksperymentalnej, choć mogą okazać się niewystarczające z poznawczego punktu widzenia. Wynik replikacji eksperymentu potwierdził jego podstawową tezę: manipulacja znakami, według podanych w instrukcji reguł, nie prowadzi u osób w tym uczestniczących do jakiegokolwiek poczucia znajomości danego języka. Wynika z tego, że dla rozumienia nie jest wystarczającym znajomość syntaktyki, ale również *znaczenia* w rozumieniu odniesienia. Ma to istotne znaczenie dla wszelkich projektów związanych ze sztuczną inteligencją, ale też w pewien sposób dookreśla czym jest język. Nieoczekiwanym rezultatem powtórzenia tego eksperymentu było spostrzeżenie, że jego uczestnicy w różny sposób mogą się odnosić do samych reguł<sup>25</sup>. Możemy w ramach dyskusji z eksperymentem Searle'a orzec, że wprawdzie człowiek siedzący w pokoju nie rozumie chińskiego, ale cały system, czyli człowiek, słowniki i reguły jak najbardziej i taka interpretacja zmienia układ odpowiadający za zjawisko rozumienia.

Powyższa konstatacja nam tu wystarczy, bo nie to jest z kolei naszym problemem. W tym przykładzie istotne z punktu widzenia naszego obszaru problemowego jest to, że eksperyment myślowy może pomijać coś, co faktycznie zachodzi w strukturze zdarzeń. Ponieważ w ramach instrumentarium wyobrażonego możemy pominąć ukryte związki przyczynowe. Tym niemniej począwszy od Galileusza, eksperymenty myślowe odegrały olbrzymią rolę w rozwoju nauki<sup>26</sup>. Natomiast oczywistą przewagą eksperymentów myślowych nad realnymi jest to, że można je wykonywać w sytuacjach, gdy jeszcze nie możemy lub też nigdy nie będziemy mogli wykonać jego realnego odpowiednika. W ten sposób kot Schrödingera dysponuje dowolną liczbą żyć, a *stan natury* Hobbesa może być rozważany bez szkody dla jego mieszkańców.

Z naszych dotychczasowych rozważań powinna już nam się wyłonić sytuacja, która pozwoliłaby nam przejść do następnego kroku. Na poziomie ogólnych struktur nasze systemy pojęć wydają się być adekwatne w stosunku do świata, ponieważ właśnie z niego pochodzą.

<sup>25</sup> R. Harré, Han-Ting Wang, *Setting up a real...*, s. 154.

<sup>26</sup> R. Harré, *Pavlov's Dogs and Schrödinger's...*, s. 269 i n.

Przeszkody trapiące klasyczną epistemologię, a wynikające z przeciwstawienia podmiotu i przedmiotu, z kluczowym pośrednikiem w postaci języka, w teorii podmiotu ucieleśnionego są tylko efektem, jak to z kolei Arendt nazwała, petryfikacji analogii i metafor<sup>27</sup>. Statyczność lub może statyczny obraz podmiotu poznającego wydłużył tylko drogę do zrozumienia, że ruch i manipulacja stanowią konieczne elementy poznawania świata i w tym sensie nauka jest zupełnie naturalnym przedłużeniem tej zdolności. To narzędzia musiały zostać udoskonalone, zarówno teoretyczne, jak i te rozszerzające nasze zdolności percepcji i manipulacji. Przywołany już przeze mnie szerszy kontekst w postaci teorii informacji, zgodnie z którą jest ona nieodłącznym od świata elementem w pewien sposób ułatwia to przejście<sup>28</sup>. Dla fizyka L. Susskinda jest oczywiste, że polująca lwica musi dokonać analizy własnej sytuacji pod tym względem (czyli przetworzyć informację istotną z własnego punktu widzenia), bo w innym wypadku nigdy nie odniosłaby sukcesu<sup>29</sup>. Wyjaśnienie zachowań organizmów poprzez taką kategorię jak instynkt, jest zastępowane wyjaśnieniem poprzez kategorię informacji i sposobów jej przetwarzania. Świadomość, zwłaszcza na poziomie refleksji nie jest tu konieczna. Podobnie jest z metaforyczną strukturą naszego myślenia. Jak twierdzi Lakoff, w normalnych warunkach pozostaje ona poza naszą świadomością<sup>30</sup>. Dopiero analiza języka może ją ujawnić. Nie będę w tym miejscu wchodził, ze względu na rozległość kontrowersji w obrębie samych nauk kognitywnych, w problem tego, czy myślenie ma charakter czysto obliczeniowy, czy może właśnie interakcja z ciałem zmienia w sposób istotny jego charakter.

## Metafory pojęciowe a eksperymenty myślowe

Poddamy teraz analizie tezę, że metafory pojęciowe mogą być traktowane i rozważane jak typ eksperymentu myślowego. Kluczowe dla tej tezy jest pojęcie reprezentacji lub też może w duchu bardziej jeszcze nominalistycznym, sytuacja, w której coś, jest reprezentowane przez coś

---

<sup>27</sup> H. Arendt, *Myślenie...*, s. 155.

<sup>28</sup> Historię pojęcia i teorii informacji możemy odnaleźć w pracy J. Gleick, *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, Kraków 2012.

<sup>29</sup> L. Susskind, *Bitwa o czarne dziury*, Warszawa 2011, s. 9–11. Powołanie się w tym miejscu na pracę o takim tytule nie jest przypadkowe, dotyczy ona sporu o podstawę fizyki w dzisiejszym rozumieniu czyli statusu informacji.

<sup>30</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in...*, s. 9–14.

innego. W eksperymencie jest to, jak widzieliśmy, aparatura, której zadaniem jest reprezentowanie jakiegoś procesu lub zjawiska nazbyt złożonego, aby można je było poddać kontroli dla celów poznawczych. Reprezentacja w postaci aparatury jest konstruowana w oparciu o system pojęć. A zatem organizacja każdego eksperymentu wymaga zastosowania pojęć, aby wygenerować sytuację, w której jedna struktura reprezentuje inną, w założeniu właśnie bardziej złożoną. W najprostszym ujęciu mamy tu do czynienia z regułą coś, za coś innego. Może to być badanie zjawisk czysto przyrodniczych, czyli badamy na przykład muszki owocowe jako przykładową reprezentację procesów genetycznych<sup>31</sup>. Ważne jest to, że ta reguła jest ucieleśnieniem idei narzędzia lub pochodzi od idei narzędzia, która powiada, że każdy element świata może być potraktowany jako coś innego. Na poziomie metanarzędzia zaś dochodzimy do sytuacji, w której dany element rzeczywistości zostaje przez nas przekształcony zgodnie z funkcją, jaką mu przypisujemy. Podmiot poznający staje się zarazem podmiotem projektującym, również na polu badań naukowych. Używając terminologii Daniela Dennetta, człowiek jest typem zwierzęcia, które przenosi wymyślone narzędzia poznawcze do środowiska zewnętrznego, by usprawnić działanie własnego umysłu, czyli jest istotą gregoriańską. To ostatni znany nam etap po istocie darwinowskiej, skinnerowskiej i popperowskiej<sup>32</sup>.

Na poziomie samego myślenia nie ma zatem radykalnej przepaści pomiędzy metodą naukową a czymś, co możemy określić mianem gatunkowego wyposażenia człowieka. To podobieństwo z kolei nie likwiduje oczywiście różnic ani nie czyni ich mniej istotnymi. Fakt, iż umysł człowieka jako taki działa w oparciu o złożoną reprezentację rzeczywistości, a nie wedle prostego schematu behawioralnego bodźca i reakcji, nie czyni każdego z nas naukowcem<sup>33</sup>. Przypomnijmy zatem, że jedną z podstawowych tez nauk kognitywnych jest teza o nieświadomości. Kategoria wiązana tradycyjnie z Freudem, powróciła do nauki jako kategoria opisująca procesy poznawcze i do pewnego stopnia uwzględnia ją rozróżnienie na umysł i świadomość. W omawianym tu przypadku dotyczy ona metaforycznej struktury myślenia.

Kolejna intuicja ważna z punktu widzenia naszej tezy, to fakt, że eksperyment ma przed nami odkryć coś, czego jeszcze nie wiemy, przy całej

<sup>31</sup> R. Harré, *Pavlov's Dogs and Schrödinger's...*, s. 9.

<sup>32</sup> D.C. Dennett, *Natura umysłów...*, s. 118–120.

<sup>33</sup> Uwaga ta nie dotyczy najwyraźniej okresu dziecięcego, jeśli wziąć pod uwagę tytuły prac A. Gopnik, badaczki procesu akwizycji języka, zob. *Naukowiec w kołysce*, Poznań 2004 i *Dziecko filozofem*, Kraków 2010.

problematiczności uzasadniania tego czym jest wiedza. Czyli na podstawowym poziomie polega on na eliminowaniu błędów, również poprzez ich popełnianie. To ostatnie zawsze jest lepiej zrobić na etapie eksperymentu, zgodnie z maksymą Poppera, niech nasze hipotezy umierają za nas. Kiedy mówimy o metaforycznej strukturze myślenia w kontekście ewolucjonizmu, to musimy też zgodzić się, że za współcześnie nam znaną strukturą stoi długa historia ewolucyjna, nie tylko w odniesieniu do gatunku ludzkiego. Nie prześledzimy zatem bezpośrednio rozwoju umysłu na wszystkich jego etapach eksperymentowania w środowisku, stąd badanie z poziomu języka jest właściwym tropem.

Różnica pomiędzy eksperymentowaniem projektowanym a spontaniczną eliminacją metodą prób i błędów leży przede wszystkim w skali zróżnicowania wiedzy i jej celowego charakteru. Ten ostatni jest wynikiem projektowania, tak jak każde narzędzie. Daniel Dennett traktuje zarówno metaforę, jak i eksperyment myślowy jako narzędzie poznania. W naukach społecznych nie dysponujemy tak wyrafinowanymi narzędziami jakie oferuje matematyka naukom przyrodniczym. Tym niemniej teoretyk jest jak kowal w rzemiośle, to znaczy jest kimś, kto wytwarza narzędzia nie tylko dla innych, ale również dla samego siebie. Myślenie wymaga narzędzi, nie jest czynnością, która dokonuje niezwykłych odkryć bez posiłkowania się czymś zewnętrznym wobec siebie<sup>34</sup>. Różnica, zgodnie z różnymi definicjami informacji, jest podstawą każdego stanu poznawczego. Na poziomie zapisu symbolicznego, jak 0 i 1, na poziomie percepcji, jak między odcieniami kolorów i na poziomie pojęć, jak *coś* i *nic*. Teoria metafor pojęciowych czerpała między innymi z badań nad prototypami, a więc pojęciami, które wyłaniają się na zasadzie gry podobieństw i różnic. Rzecz w tym, że tak ustrukturalizowane pojęcia nie mają charakteru pojęć rodzajowych w znaczeniu ostatecznego podziału klasyfikacyjnego świata<sup>35</sup>. W perspektywie ewolucyjnej takie ujęcie pojęć jest w ogóle nonsensowne. Biologia Arystotelesa wraz z eternalistycznym pojęciem gatunku dawno temu odeszła w przeszłość, tym bardziej jej dziedzictwo jest nie do utrzymania w naukach społecznych<sup>36</sup>.

Skoro zatem eksperyment powszechnie uznajemy za podstawowe narzędzie badawcze, to ścieżka, na której traktujemy metafory pojęciowe jako eksperymenty myślowe jest jak najbardziej sensowna. Jak każdy eks-

<sup>34</sup> D.C. Dennett, *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking*, London-New York 2014, s. 6 i n.

<sup>35</sup> Por. J. Odrowąż-Sypniewska, *Rodzaje naturalne*, Warszawa 2006, s. 184 i n.

<sup>36</sup> Por. E. Mayr, *Darwin's Influence on Modern Thought*, «Scientific American», July 2000, s. 79–83.

peryment jest on obciążony ryzykiem popełnienia spektakularnego błędu. Ale na czym miałyby polegać badanie w nauce, jeśli nie na wytyczaniu nowych dróg na tej właśnie drodze. Zwłaszcza wobec odkrycia, które jest zasługą również Lakoffa i Johnsona, że substancjalne pojmowanie języka jest jedynie konsekwencją pewnej metafory, dziełem wpływowych kowali, którzy przekonali nas, że język sam w sobie jest zwierciadłem rzeczywistości. Na poziomie badań teoretycznych, rzutowanie zgodnie z regułami powyżej omówionymi jednej domeny pojęciowej na inną jest przykładem takich badań różnicujących, dzięki którym wyłaniają się również podobieństwa.

## Metafory pojęciowe w teoriach politycznych

Zacznijmy może od dość oczywistego stwierdzenia, że teorie społeczne wyrosły na gruncie kilku podstawowych metafor. Niektóre z nich już przywoływałem w niniejszym artykule, jak metafory mechanizmu i metaforę sieci. I choć jesteśmy skłonni opisywać poszczególne podejścia w naukach społecznych za pomocą pojęcia paradygmatu wprowadzonego do metodologii przez Thomasa Kuhna, to nie zmienia powyższego faktu<sup>37</sup>.

Nie jest też zapewne przypadkiem, że pojęcie paradygmatu zrobiło właśnie w naukach społecznych znacznie większą karierę niż w naukach przyrodniczych, do których właściwie się odnosiło<sup>38</sup>. Kiedy spojrzymy na ten problem oczami fizyka, zainteresowanego metodologią, to odkrywamy, że według niego w fizyce występują zaledwie dwa paradygmaty, z których pierwszy Arystotelesowski został po prostu uznany za fałszywy<sup>39</sup>. Podstawowym powodem była teleologiczna koncepcja natury, niemożliwa do utrzymania w świecie rządzonego przez związki przyczynowe rozważane czysto mechanicznie.

Mnogość paradygmatów w naukach społecznych zdaje się wynikać z co najmniej dwóch przyczyn, roli języka naturalnego, którego nigdy nie udało się porzucić i mnogości struktur, które wyłaniają się przed poszczególnymi obserwatorami. Ostatnie pojęcie, jak łatwo zauważyć ma niewiele wspólnego z wykorzystywaniem zmysłu widzenia, ale jest zdo-

<sup>37</sup> Por. J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2010, s. 9–10.

<sup>38</sup> T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, s. 12.

<sup>39</sup> S. Weinberg, *The Non-Revolution of Thomas Kuhn*, [w:] tenże, *Facing Up. Science and Its Cultural Adversaries*, Harvard 2003.

minowane przez zmysł słuchu. Reszta jest kwestią wyobraźni jako takiej i wyobraźni społecznej, i do niej będę tu właśnie nawiązywał. Zarówno metafora jak i eksperyment pełnią funkcję, którą Dennett określił mianem *pomp intuicji*<sup>40</sup>. Zatem jest ona taką władzą czy zdolnością człowieka, która pozwala konstruować metafory, po to by poszerzyć samą siebie. Cechą każdego obrazu jest fakt, że potencjalnie zwiera on więcej informacji o świecie niż prosty schemat będący efektem procesu abstrakcji.

W kategoriach eksperymentalnych, jako przykłady, proponuję natomiast krótko rozważyć takie metafory, które z jednej strony spełniają swoją funkcję konstrukcyjną w stosunku do teorii na poziomie makro, a z drugiej strony są dobrym przykładem owych *pomp intuicji* w rozumieniu Dennetta. Metaforą o charakterze strukturalnym będącą najbogatszym źródłem w zakresie takich przypadków jest metafora polityki jako gry<sup>41</sup>. Może nawet sama gra jest taką strukturą, której w analizie polityki nie sposób przekroczyć. Z niej wynika i w jej ramach nabiera sensu pojęcie podmiotu politycznego, na każdym poziomie. Jak również asymetrycznych relacji pomiędzy podmiotami, które stanowią o ich polityczności. Nie chcę wchodzić w analizę na tym poziomie ogólności, ale pokazać grę przez pryzmat sytuacji, w których łatwiej jest dostrzec obrazowość metafor, które w ogóle pozwalają nam rozumieć tak oczywiste pojęcia jak pojęcie kooperacji, konfliktu, podmiotu czy aktora. Jest to zagadnienie, które w odniesieniu do samej polityki można oddać w pytaniu: czy istnieje ona bez metafor?<sup>42</sup>

W teorii gier, która stała się przedmiotem krytyki Georga Lakoffa, funkcjonują nadal nazwy sytuacji społecznych, które stały się podstawą do stworzenia rachunku macierzowego. Krytyka Lakoffa nie ma zresztą na celu zakwestionowanie sensu matematyzacji gier, ale jest raczej wskazaniem na ich metaforyczną genezę, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Według niego, przy pewnym poziomie idealizacji sytuacji społecznej dochodzi do rozejścia się rozumienia świata przez matematyka i rozumienia świata przez aktora społecznego. Jeśli zakładamy, że aktor działa w oparciu o własny obraz sytuacji, to język opisu, jeśli za taki uznać język teorii gier, staje się nieadekwatny<sup>43</sup>. Zagadnienie jest szerokie, ale

---

<sup>40</sup> D.C. Dennett, *Intuition Pumps...*, s. 4.

<sup>41</sup> Na temat metafor strukturalnych zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym...*, s. 86 i n.

<sup>42</sup> W. Kostecki, *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki 3*, Warszawa 2005, s. 35.

<sup>43</sup> G. Lakoff, *The Political Mind. Why You Can't Understand 21<sup>st</sup>-Century Politics with an 18<sup>th</sup>-Century Brain*, Viking, 2008, s. 223 i n.



na marginesie możemy zaznaczyć problem, którego istota sprowadza się do pytania o rolę znaczenia czy też semantycznego wymiaru sytuacji aktorów społecznych. Choć znaczenie może i do pewnego stopnia na pewno wynika z syntaktyki języka, to według Lakoffa nie jest do niej sprowadzalne. To też jest przyczyną tego, że czasami teoria gier wydaje się zbyt abstrakcyjna do analizy zachowań politycznych. Przejdźmy do przykładów, w których proste sytuacje społeczne stają się reprezentacjami powszechnych zjawisk. Generują przy tym możliwość stawiania hipotez i interpretacji na temat ich adekwatności.

Co ma wspólnego *polowanie na jelenia* lub *dylemat więźnia* z teorią umowy społecznej, a szerzej z rozumieniem kooperacji? Przypomnę krótko. W *polowaniu na jelenia* rozważamy sytuację, w której pojawia się przed dwójką graczy alternatywa<sup>44</sup>. Mogą działać wspólnie i upolować większą zdobycz w postaci jelenia, ale mogą też działać w pojedynkę i zadowolić się upolowaniem zająca. Zauważmy, że w sytuacji tej nie ma elementu przymusu w postaci groźby śmierci czy innych skrajnych motywatorów. Nie ma też biologicznej konieczności, w końcu zając to też dobra kolacja. Tym niemniej działanie wspólne dałoby obu myśliwym wymiennie większą korzyść. Analiza różnych wyborów graczy może być bardzo obszerna. Nas interesuje tu tylko różnica strukturalna w porównaniu z inną sytuacją, zwaną *dylematem więźnia*. Przedstawiam ją w interpretacji, jaką podał John Watkins<sup>45</sup>. Dwóch naszych odległych przodków wędrując w *stanie natury* przez gęste lasy (być może w poszukiwaniu zająca) wchodzi jednocześnie na otoczoną gęstymi zaroślami polanę. Dla uprawdopodobnienia sytuacji należy dodać, że są podobnie uzbrojeni w ciężkie maczugi i posiadają podobne kompetencje w posługiwaniu się nimi. Z powodu dodatkowych okoliczności, to znaczy chaszczony wokół polany nie mogą się szybko i łatwo wycofać. Pojawia się przed nimi dylemat w takiej oto postaci, podjąć walkę lub nie, czyli odrzucić maczugi. Ten drugi wybór wydaje się najlepszy, o ile zrobią to równocześnie, choć z trzeciej strony jest jeszcze to Hobbesowskie pragnienie chwały, czyli ludzka próżność. Zauważmy, że zarysowana tu zaledwie prosta sytuacja daje pole do analizy czysto matematycznej, oceny ryzyka, jak robi to Watkins, a również do zastanawiania się nad psychologią ludzkich działań. Jest to również jeden z podstawowych dylematów teorii polityki, to

<sup>44</sup> Por. B. Skyrms, *The Stag Hunt and the Evolution of Social Structure*, Cambridge 2004, s. 1–5.

<sup>45</sup> J.W.N. Watkins, *Wyjaśnianie historii. Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001, s. 115–120.

znaczy próba odpowiedzi na pytanie, czy hipotetycznie rzecz ujmując państwo kiedykolwiek miało szansę powstać na drodze umowy, czyli porozumienia. Pompa różnych intuicji działa i oto chodzi w eksperymentach myślowych.

Co do natury kooperacji, zestawienie tych dwóch metafor pozwala nam zadać podstawowe pytanie, co ją warunkuje? Jakie typy przyczyn możemy rozważać w odniesieniu do współpracy. Czy jest ona sprawą wyboru, na przykład decyzji politycznej, a jeśli tak, to jaki poziom swobody towarzyszy temu wyborowi. W *polowaniu na jelenia* swoboda może być zdeterminowana przez możliwą korzyść, ale nie wiąże się z sytuacją bezpośredniego zagrożenia życia. Wybierając *polowanie na zająca* w pojedynkę tracimy tylko efekt synergii, jaką daje współpraca. W *dylemacie więźnia* kwestia współpracy postawiona jest na ostrzu noża. Poddając się jednostronnie tracimy życie lub wolność, podejmując walkę zdajemy się na ryzyko z nią związane. Na wyższym poziomie teoretycznym, podjęcie walki oznacza też niemożliwość pojawienia się społeczeństwa, bo problem podwójnej kontyngencji nie zostaje rozwiązany, czyli aktorzy w nieskończoność utrzymują się wzajemnie w szachu<sup>46</sup>. Mogłoby z tego wynikać, że działanie społeczne wymaga swobody. To tylko najbardziej oczywiste wskazania do analizy.

Kim zaś w tym kontekście jest aktor społeczny, w jakim sensie gra go definiuje? Aktorstwo ma dwa podstawowe wymiary. Pierwszy wynika z faktu, że każdy może być wzięty za kogoś innego, niż w rzeczywistości jest, a drugi wymiar wynika z możliwości ukrywania tego, kim się jest. Fałszywe odczytanie i kłamstwo<sup>47</sup>. W grze w *tchórza* wartość zdolności aktorskich może najjaśniej widać, jest to bowiem gra, w której gracz pozorujący szaleństwo zwiększa swoją szansę na wygraną. Sytuacja na polanie w *dylemacie więźnia* może przerodzić się łatwo w grę w *tchórza*, o ile jeden z nosicieli maczugi okaże się również dobrym aktorem. Wtedy ma szansę awansu na króla całego lasu i wydaje się, że wystarczy trochę przeszukać historię, by taki przypadek odnaleźć.

Zadajmy sobie na koniec pytanie, czy kooperacja, konflikt lub aktor społeczny mogą zostać uchwycone w inny sposób niż za pomocą takiego narzędziowego stosowania metafor? Czy pojęcie wyboru i decyzji możemy wyobrazić sobie w bardziej adekwatny sposób, niż za pomocą opowieści o osłe Buridana? Odpowiedź brzmi, że takiej możliwości nie

---

<sup>46</sup> Por. N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007, s. 102–106.

<sup>47</sup> Por. P. Łukomski, *Polityka jako teatr*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, s. 283.

ma, a ponadto sama kategoria wyboru jest rodzajem hipotezy, którą odnosimy do sytuacji, które zdają się jej odpowiadać. Wracamy tu do wątku, który już podejmowaliśmy, czyli mnogości języków w naukach społecznych. W kontekście teorii umysłu ucieleśnionego jej uniwersalność wynika z uniwersalności ludzkiego ciała i jego rudymenarnych doświadczeń w świecie fizycznym. Stąd pochodzą metafory strukturalne o charakterze ontologicznym. Na poziomie samoopisów społecznych lub kontekstu kulturowego takiej uniwersalności nie możemy się spodziewać, poza tym bardzo podstawowym poziomem. Weźmy za przykład metaforę o nazwie *tragedia wspólnego pastwiska*, która znowu ma charakter opowiadki o wspólnie użytkowanym kawałku ziemi. Wokół niej wyrosła znacząca literatura ekonomiczna i ekologiczna o możliwej kontrskuteczności racjonalnych decyzji, jeśli racjonalność rozumiemy jako maksymalizację korzyści<sup>48</sup>. Uniwersalność problemu wynika zaś z obiektywnego odniesienia do kawałka ziemi. Ten sam spór przeniesiony w sferę symboliczno-kulturową nie znajdzie nawet swojego hipotetycznego rozwiązania, ponieważ nie jest ona domeną dóbr podzielnych. Metafory mają jednak do odegrania kluczową rolę w naukach społecznych poprzez strukturalne wiązanie wątków psychologicznych, kulturowych i obiektywnych. Charakter relacji pomiędzy poszczególnymi poziomami rzeczywistości, pojawiającymi się w wyniku procedur redukcjonistycznych w nauce może być, przynajmniej hipotetycznie, dzięki nim poddawany analizie.

## STRESZCZENIE

W artykule analizuję metafory pojęciowe przez pryzmat ich strukturalnych podobieństw do eksperymentów myślowych w kontekście epistemologicznym i metodologicznym. Traktuję przy tym eksperyment myślowy jako formę eksperymentu w ogóle, która pojawiła się wraz z Galileuszem, czyli nowocześnie rozumianą nauką. Metafora tak pojmowana, to podstawowe narzędzie poznawcze, zarówno na poziomie myślenia jak i doświadczenia, prowadząca do stworzenia modelu badanego fragmentu rzeczywistości. W zakończeniu przedstawiam analizę przykładowych dla teorii polityki metafor mających charakter eksperymentów myślowych.

<sup>48</sup> Por. G. Hardin, *Tragedy of Commons*, «Science» 1968, t. 162, nr 3859, s. 1244.

Piotr Łukomski

## CONCEPTUAL METAPHOR AS A FORM OF THOUGHT EXPERIMENT

In this article I analyze conceptual metaphors through their structural similarities to thought experiments in epistemological and methodological context. I assume that thought experiment is a form of experiment in general and appeared along with Galileo and modern science. In this understanding metaphor is a basic cognitive tool, both at the level of thought and experience, leading to the creation of the tested model part of reality. In conclusion, I present an analysis of political theory thought experiment(s) sample.

**KEY WORDS:** *conceptual metaphors, embodied mind, thought experiments, political theory*

## Bibliografia

- Arendt H., *Myślenie*, Warszawa 1991.
- Bielecki M.W., *Miejsce i rola filozofii w „cognitive science”*, [w:] E. Pietruska-Madej, W. Strawiński (red.), *Episteme. Z problemów współczesnej teorii wiedzy*, Warszawa 1995.
- Brown J.R., *The Laboratory of the Mind. Thought experiments in the natural sciences*, New York 2011.
- Dennett D.C., *Intuition Pumps and Other Tools for Thinking*, London-New York 2014.
- Dennett D.C., *Natura umysłów*, Warszawa 1997.
- Gardner H., *The Mind's New science. A History of the Cognitive Revolution*, New York 1987.
- Gleick J., *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*, Kraków 2012.
- Hardin G., *Tragedy of Commons*, "Science" 1968, t. 162, nr 3859.
- Harré R., *Pavlov's Dogs and Schrödinger's Cat. Scenes from the living laboratory*, Oxford 2009.
- Harré R., Wang H., *Setting up a real "Chinese Room": an empirical replication of a famous thought experiment*, «Journal of Experimental and Theoretical Artificial Intelligence» 1999, No. 11.
- Hesse M.B., *Models and Analogies in Science*, University of Notre Dame Press, Indiana 1966.
- Johnson M., *The body in the mind. Bodily Basis of Meaning, Imagination and Reason*, Chicago and London 1992.
- Karwat M., *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Warszawa 2003.
- Kostecki W., *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki* 3, Warszawa 2005.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Lakoff G., Johnson M., *Philosophy in the Flesh. The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*, New York 1999.
- Lakoff G., *The Political Mind. Why You Can't Understand 21<sup>st</sup>-Century Politics with an 18<sup>th</sup>-Century Brain*, Viking, 2008.
- Luhmann N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007.

- Łukomski P., *Metaforyczna struktura pojęcia działania politycznego*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Warszawa 2013.
- Łukomski P., *Polityka jako teatr*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2.
- Mayr E., *Darwin's Influence on Modern Thought*, «Scientific American», July 2000.
- Odrowąż-Sypniewska J., *Rodzaje naturalne*, Warszawa 2006.
- Pawelec A., *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków 2005.
- Pietruska-Madej E., *Ewolucyjna teoria wiedzy i spór o status epistemologii*, [w:] E. Pietruska-Madej, W. Strawiński (red.), *Episteme. Z problemów współczesnej teorii wiedzy*, Warszawa 1995.
- Pinker S., *Jak działa umysł*, Warszawa 2002.
- Searle J.R., *Umysł. Krótkie wprowadzenie*, Poznań 2010.
- Skyrms B., *The Stag Hunt and the Evolution of Social Structure*, Cambridge 2004.
- Turing A.M., *Maszyny liczące a inteligencja*, [w:] E.A. Feigenbaum, J. Feldman (red.), *Maszyny matematyczne i myślenie*, Warszawa 1972.
- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2010.
- Watkins J.W.N., *Wyjaśnianie historii. Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001.
- Weinberg S., *The Non-Revolution of Thomas Kuhn*, [w:] tenże, *Facing Up. Science and Its Cultural Adversaries*, Harvard 2003.